

Zygmunt Gloger – starożytnik, kolekcjoner, krajoznawca

2

W KRĘGU HISTORII KRAJOZNAWSTWA

Set lat temu, w 1905 r., ukazał się pierwszy tom „Krajoznawstwa” – czasopiśmiennictwa poświęconego badaniom i relacjom z odsłoniętych miejsc, pełne faktów historycznych, wiadomości z dziedziny archeologii, geologii, zoologii, przyrody i etnografiki, przemysłu i refleksje nad pięknym krajobrazem. W tym czasie, w 1905 r., ukazał się pierwszy tom „Krajoznawstwa” – czasopiśmiennictwa poświęconego badaniom i relacjom z odsłoniętych miejsc, pełne faktów historycznych, wiadomości z dziedziny archeologii, geologii, zoologii, przyrody i etnografiki, przemysłu i refleksje nad pięknym krajobrazem. Warto do niej odnieść także dzieło, aby poznać pierwszy wydany w Polsce jawnie publikowany. Warto odnieść się do niego, aby poznać pierwszy wydany w Polsce jawnie publikowany. Warto odnieść się do niego, aby poznać pierwszy wydany w Polsce jawnie publikowany.

Zygmunt Gloger urodził się 3 listopada 1848 r. w wsi Kamienka w powiecie krasnostawskim. Jego ojciec Wilhelm, uczył się kamienicy pruskiej w Białymostku od 1808 r. Był burmistrzem Tyliczna, a ojcem Jan, kolega szlachecki Józefa Ignacego Kraszewskiego, całowieloletni, prowadził interesy, urodził w 1850 r. majster w polskim Jęzowie. Był dobrym gospodarzem, zajął się nie tylko rolnictwem, ale także był znakomitym sadownikiem. Ojciec na własność majątkiem jego zamieszkał w kolekcjonerskiej grzędzie dwóch sztuk, (kary biblioteczki i różne „pamiątki przetrwały”, Michał Michałowa, pochodząca od samego, Michałowa i jego Wójcisz, posiadała zamieszkała mała i urodziła dom w Jęzowie, w tym czasie dla „zabawek sadownictwa i sztuk”.

Przez całą edukację, do której należała także muzyka i rysunek, otrzymywał Zygmunt w domu, a w 1868 r. rozpoczął naukę na pensji Jana Nepomucyna Łaszczyńskiego w Wąsoszach. Tu został uczniem Karłowicza Władysława Wójciszkiego, który „całkowicie poświęcił się studiowaniu i sztuce dla polonijnej sprawy i sztuce do polonijnej, K. W. Wójciszka pogodził, wyniesienie z domu rodzinnego,

Jan Nepomucen Łaszczyński (1815-1876) przebywał w Wąsoszach przez kilka lat, w tym czasie w Wąsoszach przebywał w Wąsoszach.

Z. Gloger, Krasnostawskie Wąsoszki (1877-1878), (w:) Album Topograficzny Wąsoszki (1878) i 1884 roku III, Warszawa 1905 r., s. 2, s. 52.

Zygmunt Gloger – starożytnik, kolekcjoner, krajoznawca

Sto lat temu, w 1903 r., ukazała się książka Zygmunta Glogera *Dolinami rzek*. Autor opisał w niej swoje podróże krajoznawcze Niemnem, Wisłą, Bugiem i Biebrzą. Ciekawe relacje z odwiedzanych miejsc, pełne faktów historycznych, wiadomości z dziedziny archeologii, geologii, geografii, przyrody i etnografii, przemyslenia i refleksje oraz piękny język sprawiają, że nawet po upływie wieku książkę tę czyta się z przyjemnością. Warto do niej sięgnąć także dlatego, aby poznać pierwszy wydany w Polsce przewodnik turystyczny. Warto również przywrócić pamięć o jego autorze – Zygmuncie Glogerze, starożytniku i kolekcjonerze chroniącym zabytki przeszłości, ale także wielkim krajoznawcy – pierwszym prezesie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zygmunt Gloger urodził się 3 listopada 1845 r. we wsi Kamionka w powiecie łomżyńskim. Jego dziad Wilhelm, urzędnik kamery pruskiej w Białymstoku, od 1808 r. był burmistrzem Tykocina, a ojciec Jan, kolega szkolny Józefa Ignacego Kraszewskiego, człowiek świątły, powszechnie szanowany, nabył w 1859 r. majątek w pobliskim Jezewie. Był dobrym gospodarzem, znał się nie tylko na rolnictwie, ale także był znakomitym sadownikiem. Obok zarządzania majątkiem jego zamiłowaniem było kolekcjonerstwo: gromadził dzieła sztuki, okazy bibliofilskie i różne „pamiątki przeszłości”. Matka Michalina, pochodząca ze starego, szlacheckiego rodu Woynów, podzielała zainteresowania małżonka i uczyniła dom w Jezewie otwartym dla „miłośników malarstwa i nauk”.

Początkową edukację, do której należała także muzyka i rysunek, otrzymywał Zygmunt w domu, a w 1858 r. rozpoczął naukę na pensji Jana Nepomucena Leszczyńskiego w Warszawie¹. Tu został uczniem Kazimierza Władysława Wójcickiego, który *...umiał w młodocianych umysłach rozbudzić cześć dla podniosłych czynów i miłość do pamiątek*². K. W. Wójcicki pogłębił, wyniesione z domu rodzinnego,

¹ Jan Nepomucen Leszczyński (1806–1886) prowadził w Warszawie pensję, która uchodziła za najlepszą szkołę prywatną w tamtych czasach.

² Z. Gloger, *Kazimierz Władysław Wójcicki (1807–1879)*, [w:] *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, Warszawa 1902 r., t. 2, s. 57.

zainteresowanie historią, rozwinął w nim pasję badawczą i zainspirował pierwsze poczynania literackie.

Już w tym okresie Zygmunta Glogera zafascynowała archeologia, co niewątpliwie wiązało się z pasjonującymi dyskusjami, toczącymi się wokół znalezionej w 1848 r. kamiennego posągu Światowita w rzece Zbrucz oraz z działalnością środowisk intelektualnych, zainteresowanych starożytnościami krajowymi.

W 1865 r. Zygmunt rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji w Szkole Głównej. Jednak dość szybko doszedł do przekonania, że nie spełniają one jego oczekiwań, szukał więc rekompensaty w bezpośrednich kontaktach z uczonymi, zajmującymi się przeszłością ziem polskich. Uczestniczył w spotkaniach organizowanych przez ówczesne autorytety naukowe i poznał w ten sposób wielu uczonych, którzy wskazywali mu metody i kierunki badań naukowych. Byli wśród nich: Oskar Kolberg, Jan Zawisza, Karol Estreicher oraz Józef Przyborowski, który zaprosił Glogera do Ośnicy pod Płockiem, gdzie prowadził badania archeologiczne.

Chęć pogłębiania wiedzy z historii, archeologii i etnografii spowodowała, że Zygmunt Gloger w 1868 r. wyjechał do Krakowa i podjął naukę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie Józef Łepkowski prowadził wykłady z archeologii. Studiował tylko rok – w 1869 r. porzucił studia na rzecz osobistych kontaktów z krakowskimi uczonymi: ze znakomitym historykiem Józefem Szujskim, z poetą, geografem i wybitnym krajoznawcą Wincentym Polem, z architektem i autorem rozprawy o posągu Światowita Teofilem Żebrowskim. Najważniejsze było jednak zetknięcie się z zajmującym czołowe miejsce wśród archeologów polskich J. Łepkowskim. To on wywarł decydujący wpływ na jego zainteresowania pradziejami. On również zaszczerpił w Glogerze miłość do wycieczek krajoznawczych i spisywania z nich relacji. Kontynuował znajomość z O. Kolbergiem, dzięki któremu zaczął *jaśniej pojmować zadania prac naukowych*³. Ważnym wydarzeniem było także spotkanie z J.I. Kraszewskim⁴, który był wówczas osobą powszechnie znaną i szanowaną nie tylko ze względu na bogatą twórczość literacką, ale także z powodu wszechstronnej działalności naukowej. Z. Gloger wielokrotnie powoływał się na niego w sprawach archeologii, a w swoich pracach o zabytkach często cytował fragmenty z zarysu pradziejów Słowiańszczyzny pt. *Sztuka u Słowian*⁵.

Pobyt Z. Glogera w Krakowie, mimo iż nie trwał zbyt długo, był niezwykle ważnym okresem w jego życiu, gdyż utrwalił i pogłębił jego pasję oraz zainteresowania. W Krakowie wreszcie poznał wiele osób, z którymi utrzymywał kontakty do końca życia. Nawet kiedy wrócił na stałe do Jeżewa, bardzo często powracał do podwawelskiego grodu. Mając zapewniony byt, którego podstawą był spory majątek osobisty, oddał się pracy nad zagadnieniami etnograficznymi oraz nad „starożytno-

³ M. Federowski, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1912 r., s. 30.

⁴ R. Żurkowska, *Listy Zygmunta Glogera do Józefa Ignacego Kraszewskiego z lat 1869–1885*, „Rocznik Białostocki”, 1967 r., s. 261.

⁵ J.I. Kraszewski, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860 r.

ściami krajowymi". Swoje zainteresowania skierował przede wszystkim na rodzinne Podlasie oraz sąsiednią Litwę. Oryginalną formą wycieczek były organizowane spływy rzekami: Niemnem, Bugiem, Wisłą i Biebrzą. Pociągało go poznawanie ziemi ojczystej. Jeździł skwapliwie wszędzie tam, gdzie mógł zobaczyć i zbadać ciekawy obiekt etnograficzny, stanowisko archeologiczne, folklor lub zabytek architektoniczny. W ten sposób zwiedził Wielkopolskę, Jurę Krakowsko-Częstochowską, Wybrzeże Bałtyku i Małopolskę. Podczas swoich wypraw krajoznawczych nie rozstawał się z notatnikiem, w którym notował „na gorąco” wiadomości, spostrzeżenia i wrażenia, sporządzał także dokumentację rysunkową.

Włączył się do ożywionego wówczas ruchu oświatowego, zamieszczając swoje korespondencje, opracowania i artykuły w ówczesnej prasie⁶. Pisał o sprawach regionalnych, ekonomicznych, społecznych, a także sprawozdania z badań archeologicznych, z wypraw terenowych, z kongresów, z wystaw i z odczytów. W wielu swoich publikacjach poruszał zagadnienia historyczne i krajoznawcze. Prowadził też akcję popularyzowania archeologii i pradziejów, organizując odczyty, o których ukazywały się anonse w prasie codziennej: *Pan Gloger, obywatel guberni tomżyńskiej, w odczycie wtorkowym i czwartkowym na rzecz osad rolnych ma przedstawić zarys archeologicznych dziejów naszego kraju, jego cywilizacji i postępu, fizjonomię wiosek, wymarłych plemion, o ile dostarczają ku temu danych, najciekawsze rezultaty odkryć, wreszcie porównanie najważniejszych wykopalisk z tradycjami kronik. Wykładowi towarzyszyć mają liczne okazy najciekawszych zabytków dawnego świata fizjologicznego i rękodzielniczego. Będzie to, jeśli się nie mylimy, pierwszy w Warszawie odczyt publiczny o przedhistorycznej przeszłości tej ziemi.*⁷

Dzięki swojej działalności zyskał opinię *zagorzałego i znamenitego archeologa*⁸, a jej potwierdzeniem była propozycja złożona mu w 1890 r. przez Komitet Redakcyjny Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej i dotycząca opracowania hasła *archeologia polska*⁹. Był to niewątpliwy zaszczyt, gdyż do grona współpracowników należeli najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej. Zbiory archeologiczne, jakie gromadził skwapliwie od lat, powiększał nie tylko dzięki badaniom własnym i darom otrzymywanym od przyjaciół, ale także zakupom. Wprawdzie jego zasoby finansowe nie były duże, jednak kiedy w grę wchodziło ratowanie zabytków przed zniszczeniem, czy wywozem za granicę, Zygmunt Gloger zawsze starał się wykupić je z nieodpowiedzialnych rąk. Z relacji jego samego oraz opinii mu współczesnych wynikało, że zbiory w Jeżewie należały do największych w kraju, a kolekcji narzędzi krzemiennych nie dorównywały zbiory z Krakowa, z Lwowa i z Warszawy razem wzięte.

Zapatrzony był nie tylko w przeszłość. Jego działalność jako radcy Towarzystwa Kredytowego służyła budowaniu przyszłości. Było to zajęcie uciążliwe i pochłaniające dużo czasu, ale także dzięki niemu odbywał liczne podróże służbowe. Umożliwiały

⁶ S. Demby, *Bibliografia prac Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911 r.

⁷ „Gazeta Warszawska” z dnia 8 marca 1879 r.

⁸ N. Żmichowska, *Listy*, Wrocław 1967 r., t. 3, s. 87.

⁹ *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, Warszawa 1891 r., t. IV, s. 627.

mu one, niejako przy okazji, poznawanie różnych regionów kraju. Wrażenia z nich przynosiły kolejne publikacje. Jednak nie były to pozycje ważne, gdyż Gloger koncentrował się na pracy nad encyklopedycznym zestawieniem haseł dotyczącym ziem polskich. W 1896 r. wydana została *Księga rzeczy polskich*, będąca jakby zarysem tego, co uzyskało ostateczny kształt w *Encyklopedii staropolskiej*, której pierwszy tom ukazał się w 1900 r. Rok ten był szczególnie obfity, ponieważ zostały wydrukowane trzy, bodaj najważniejsze, pozycje w jego dorobku. Obok wspomnianego już pierwszego tomu *Encyklopedii staropolskiej* ukazał się *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* oraz *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*. W 1903 r. wydany został zbiór relacji z wypraw turystyczno-naukowych pod wspólnym tytułem *Dolinami rzek*.

Zygmunt Gloger z wielkim zapałem oddawał się kolekcjonerskiej pasji i zamienił dwór w Jeżewie w muzeum i w archiwum. W skład jego zbiorów wchodziły „pamiątki narodowe”, autografy, malarstwo, grafika, przedmioty rękodzieła artystycznego, kolekcje archeologiczne i etnograficzne. Były one powiększane zarówno przez własne badania terenowe, jak również dzięki darowiznom, zakupom i wymianie.

Kiedy po roku 1905 nastąpiło złagodzenie restrykcji władz carskich w sprawie zakładania i działalności polskich stowarzyszeń, zaczęły powstawać i rozwijać się liczne towarzystwa naukowe. Rosnący wciąż autorytet i ogromna pracowitość Zygmunta Glogera spowodowały, że zostawał członkiem lub też był powoływany do zarządów wielu z nich. Ważna i prestiżowa była funkcja wiceprezesa w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości, bo przecież Gloger należał do grona autorytetów w dziedzinie prahistorii krajowej. Nie tylko jednak zaangażowaniem, ale i sercem związany był z Towarzystwem, które właśnie zaczęło się tworzyć dzięki staraniom między innymi Aleksandra Janowskiego i Stanisława Patka. Inicjatywę tą wsparła w 1906 r. Komisja Przyrodnicza Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego i, dzięki ogromnemu zaangażowaniu jej członka Kazimierza Kulwiecia, zostało założone Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Pierwsze Zebranie Ogólne (...) wykazało zupełną jednogłośnie przy wyborze Prezesa Towarzystwa, powołując na to stanowisko Zygmunta Glogera. Źródłem tej jednogłośnie było głębokie przeświadczenie, że na ziemiach polskich nie ma człowieka, który by zrobił więcej dla krajoznawstwa polskiego nad autora «Encyklopedii staropolskiej», zbieracza pieśni ludu, człowieka, który przez pół wieku czynem i piórem służył krajoznawstwu¹⁰. Mimo przynależności do innych organizacji Gloger czuł się najbardziej związany z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Był prezesem, ale także kierował Komisją Wydawnictw, początkowo wydając Roczniki Towarzystwa, a od 1910 r. czasopismo „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”. Skrupulatnie i konsekwentnie realizował zapisane w statucie cele: *zbieranie wiadomości krajoznawczych i szerzenie ich wśród ogółu oraz gromadzenie zbiorów naukowych dotyczących ziem polskich, organizowanie wycieczek, tworzenie oddziałów prowincjonalnych, urządzenie wystaw krajoznawczych, rozciąganie opieki nad pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrody.* Na efekty nie trzeba było długo czekać: sprawnie organizowały się oddziały terenowe Towarzystwa, a ich działalność,

¹⁰ A. Janowski, *Zygmunt Gloger*, „Ziemia” 1910 r., nr 35, s. 545.

zwłaszcza na polu ochrony zabytków, miała ogromne znaczenie. To właśnie dzięki aktywności członków oraz ich inicjatywie powstawały sekcje, organizujące muzea regionalne. W 1908 r. w pięciu spośród piętnastu oddziałów terenowych istniały już zbiory muzealne, a w roku następnym, w wyniku apelu Zarządu Głównego, liczba ta podwoiła się. Znane jest także inicjowanie, a często również finansowanie, ratowniczych badań wykopaliskowych przez członków oddziałów terenowych przy współudziale uczonych z różnych ośrodków naukowych kraju. Nic też dziwnego, że Towarzystwo postrzegane było przez społeczeństwo i często określane jako „Ministerstwo Polskości”.

Zygmunt Gloger był przeciążony pracą i nie dbał o zdrowie. Zaawansowana cukrzyca spowodowała zmniejszenie się odporności organizmu na infekcję, a niegroźne skaleczenie ręki okazało się tragiczne w skutkach. Zmarł 15 sierpnia 1910 r.

Zasługi Zygmunta Glogera w popularyzowaniu wiedzy o kraju, jego historii i folklorze są nieocenione. Jego działalność na polu ochrony zabytków należy szczególnie podkreślić, gdyż nawet uprawiane przez niego z wielkim zamiłowaniem kolekcjonerstwo traktował jak misję „ratującą pamiątki przeszłości”¹¹. Był prekursorem badań nad dawnymi grodziskami. Zorganizował grupę informatorów naukowych zbierających wiadomości o nich, a seria artykułów o „Grodach piastowskich” najlepiej świadczyła o zaangażowaniu Glogera w sprawę.¹² Położył także wielkie zasługi dla powołania, rozwoju i upowszechniania krajoznawstwa, którego był nie tylko pierwszym prezesem, ale przede wszystkim przewodnikiem ideowym i wzorowym działaczem.

Na dwa dni przed śmiercią podyktował swój testament. Bogatymi zbiorami, które gromadził przez całe życie, obdarował wiele instytucji. Księgozbiór jezewski otrzymało Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie. Był to bardzo cenny dar, liczący ponad 6 tysięcy dzieł. Ukochane Polskie Towarzystwo Krajoznawcze przejęło zbiory przyrodnicze i kartotekę, zawierającą około 80 tysięcy haseł, która stanowiła podstawę do opracowania wydanej w 1900 r. *Geografii historycznej ziem dawnej Polski*. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie zostało obdarowane zbiorami etnograficznymi.

W testamencie nie było wzmianki o zbiorach archeologicznych, w związku z tym T. Korzon (jeden z egzekutorów testamentu) postulował połączyć zbiory archeologiczny i etnograficzny, *rozszerzając pojęcie etnografii do tak szerokich granic, że tam absolutnie wszystko znaleźć się może*¹³. Pozostali dwaj egzekutorzy mieli wątpliwości, czy jest to zgodne z ostatnią wolą zmarłego. Tymczasem podczas porządkowania domowego archiwum w Jeżewie, zięć Zygmunta Glogera, Jan Kozubowski znalazł akt darowizny, sporządzony jeszcze w 1879 r., w którym zapisał swoje zbiory

¹¹ List Jana Kozubowskiego do prof. W. Demetrykiewicza z dnia 28 października 1911 r., rękopis, w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

¹² A. Janowski, *Zygmunt Gloger*, „Ziemia” 1910 r., nr 35, s. 546.

¹³ Z. Gloger, *Wolyn i wykopaliska moszczanickie ze zbioru śp. Ludwika Pawłowskiego*, „Wiadomości Archeologiczne” 1882 r., t. 4, s. 80.

archeologiczne krakowskiej Akademii Umiejętności. Cała sprawa wywołała wśród egzekutorów testamentu spór, który rozstrzygnął prawnik. Wydał on orzeczenie o zatrzymaniu przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zbiorów etnograficznych i przedmiotów rzemiosła artystycznego, natomiast zbiory archeologiczne miały zostać przekazane Akademii Umiejętności. Wydaje się jednak, że polecenie prawnika nie zostało ściśle wykonane, gdyż do Krakowa trafiły tylko zabytki związane z epoką kamienia. Natomiast przedmioty z metali i ceramika pozostały w Warszawie.

Zbiór archeologiczny Glogera, mimo jego podziału, zachował się w całości do naszych czasów i można go oglądać w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie i w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Niestety, tego szczęścia nie miała ogromna, bo licząca około 80 000 kart, kolekcja przejęta przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Podczas ostatniej wojny spłonęła siedziba Towarzystwa wraz z jej dorobkiem, wśród którego był zbiór Zygmunta Glogera.

Ogrom pracy dokonanej przez Glogera jest zdumiewający. Zdaje się, że życie kilku ludzi trzeba by na wykonanie tych wielostronnych prac, do których zmarły przygotowywał się zawsze przez mozolne i drobiazgowo gromadzenie materiałów – pisał we wspomnieniu pośmiertnym Aleksander Janowski, godny następca i kontynuator pracy w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym.¹⁴

Literatura

1. T. Brzozowska-Komorowska, *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w]: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, Warszawa 1982 r., s. 104.
2. W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, „Lud” 1967 r., t. 51, cz. II, s. 485.
3. Z. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963 r.

¹⁴ Z. Gloger, *Grody piastowskie*, „Ziemia” 1910 r., nr 37, s. 577; nr 38, s. 593; nr 39, s. 609; nr 40, s. 616.